

Porwano aktywistki FEMENU

17 czerwca 2012

Aleksandra Szewczenko, Jana Żdanowa i Anna Bolszakowa zostały porwane. Dziewczyny z FEMENU przybyły w piątek (15.06) do Doniecka, aby protestować przeciwko Euro 2012. FEMEN sprzeciwiał się spotkaniu piłkarskiemu w Donbasie – „gangsterskim regionie, gdzie na mecz zaproszono polityczne i kryminalne elity WNP”. Na dworcu czekało na nie piętnastu mężczyzn. Dziewczyny rozdzieliły się, aby różnymi drogami dotrzeć pod stadion, na którym miał być rozgrywany mecz Francja – Ukraina. Od tego czasu nikt ich nie widział. Po godzinie 16 przestały odbierać telefony komórkowe. Policja odmówiła przyjęcia zgłoszenia o zaginięciu.

Następnego dnia o godzinie 1 w nocy FEMEN na swojej internetowej stronie poinformował, że porwane aktywistki się odnalazły. Zostały one zatrzymane przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy. Według Anny Szewczenko jeden z porywaczy mówił, że są ludźmi Rinata, sugerując w ten sposób powiązania z Rinatem Achmetowem. Jest to najbogatszy człowiek na Ukrainie, właściciel klubu piłkarskiego Szachtar Donieck. Po wielogodzinnych przesłuchaniach dziewczyny zostały przewiezione do przyszpitalnej kostnicy, gdzie dokonano obdukcji w celu wykazania, że nie zostały pobite. Anna Bolszakowa twierdzi jednak, że była bita po twarzy. Później działaczki FEMENU zostały wywiezione na dworzec kolejowy w Doniecku, skąd wyjechały do Kijowa.

W grudniu 2011 roku miało miejsce podobne zdarzenie na Białorusi. Wówczas uprowadzono aktywistki FEMENU z mińskiego dworca. Wywieziono je do lasu, oblano olejem, grożono podpaleniem, obcięto włosy. Pobite dziewczyny odnaleziono na drugi dzień w obwodzie homelskim.

Opracowanie: Tomasz Kłusek

Źródło: [Lewica](#)